

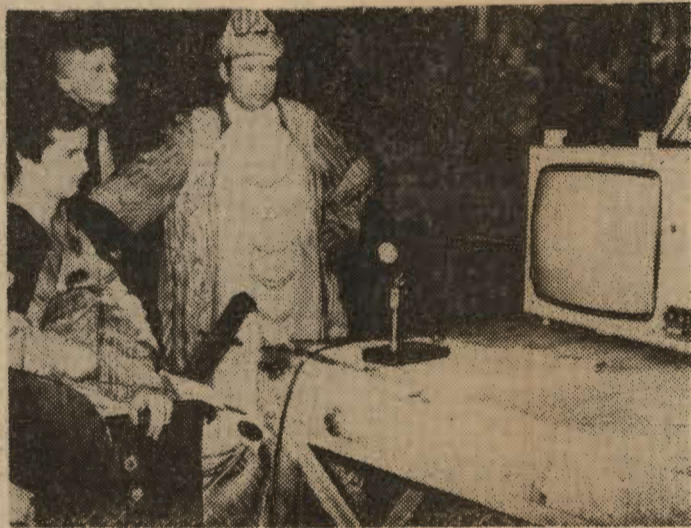
663 90 minut w teatrze TV



Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego w Radomiu po raz drugi będzie gościł w telewizji. Po nagraniu „Chorego z urojenia” w reżyserii Barbary Borys-Damięckiej na antenie ogólnopolskiej pokazany będzie „Pan Jowialski” Aleksandra Fredry.

Też pomyłki, które spowodują wypaczenie sensu zdania. Ta czynność jest istotna, w dotychczasowej pracy w Radomiu nie zdarzyło się żadne zniekształcenie tekstu, z powodu którego powtarzane byłoby nagranie.

Czternastostronicowy tekst zmieścił się w w trzech mi-



Najpierw w teatrze pojawiła się ekipa techniczna telewizji. Na niej spoczywa obowiązek przygotowania wozu transmisyjnego i kamery. Zanim wejdą na scenę aktorzy musi być uzupełniona również oprawa plastyczna, światło i dźwięk. I tak codziennie od trzech dni.

Przed realizatorami z Naczelnej Redakcji Teatru i Programów Literackich TVP, którzy przygotowują przeniesienie „Pana Jowialskiego” na scenę Teatru Telewizji oraz radomskimi aktorami — kolejne godziny wyczerpanej pracy. Nagranie musi być poprzedzone próbą. Dyrektor Zygmunt Wojdan udziela ostatnich wskazówek Szambelałowi — Jerzemu Głębockiemu i Helenie — Ewie Pietras.

— Uwaga! Start — słychać donośny głos reżysera telewizyjnego Tadeusza Li-

sa. Rozpoczyna się III akt komedii. Na sali panuje już cisza. Słychać jedynie śpiew ptaków. Szambelał, siedząc przed altanką struga kijek i wypowiada słowa fredrowskiej komedii:

„...Jeszcze trzeba strugać. Gruby można zestrużyć, ale cienki zje kaduka, kto grubszym zrobi. Pewnie, że nikt nim potrafi. Z tego by można przysłowie wymyśleć...”

Stop! — reżyser przerywa nagranie na chwilę. Potrzebne są na początku niewielkie zmiany sytuacyjne. Nawet najmniejszy szczegół wymaga kilku zmutnych powtórek. Obserwując nagranie pewnych sekwencji można nauczyć się na pamięć.

Po wniesionych poprawkach scena zostaje powtórzona po raz drugi. Tym ra-

nutach czasu antenowego. To bardzo ważna informacja — mówi p. Bardini. Teatr Telewizji ma swoje ramy czasowe. Nawet najciekawsza sztuka nie mieszcząca się w określonym przedziale czasu może znudzić widza. Dla tej komedii przewidujemy około 90 min.

Po nagraniu sceny odbywa się wymiana zdań przed monitorem, z udziałem realizatorów i aktorów. Ocena wypada pozytywnie. Można przystąpić do dalszej pracy.

Wspomniane trzy minuty czasu antenowego wymagają znacznie dłuższej pracy. Tym bardziej, że radomska scena jest dla filmowców trudna. Jej powierzchnia i „głębia” — jak to określił Tadeusz Lis — stwarza dodatkowe trudności techniczne i czasowe. Pochadło radomscy aktorzy nie są przyzwyczajeni do częstych kontaktów z kamerą telewizyjną. Potrzebne są wyjaśnienia. Mimo to pracują dobrze, widać echę, dyscyplinę i znajomość warsztatu.

Nie ma czasu na dłuższą rozmowę. Aktorzy czekają już na kolejną próbę. Jest na scenie Marek Michał Ubysz — młody i piękny Lubomir. Widzę wreszcie w osobie Jerzego Wasiuczyńskiego tytułowego bohatera.

Emisja „Pana Jowialskiego” w wykonaniu aktorów teatru radomskiego przewidziana została na drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. Będzie więc okazja zobaczyć znane twarze. (pik)

Fot. Bronisław Duda

zem uwag już nie ma. Można więc przystąpić do nagrania. Wszyscy są gotowi i wiedzą co mają robić. Pracują trzy kamery. Reżyser T. Lis obserwuje grę aktorów w wozie transmisyjnym, a dyrektor Z. Wojdan — przed monitorem. Redaktor programu pani M. Bardini pozornie tylko odpoczywa w fotelu. Jej funkcja jest odpowiedzialna. Czuwa nad prawidłowością wypowiedzanego przez aktorów tekstu. Niedopuszczalne są prze-

